

Danuta HÜBNER

European Commissioner for Regional Policy

"Polska: Bilans 5 lat w Unii Europejskiej"

Check Against Delivery
Seul le texte prononcé fait foi
Es gilt das gesprochene Wort

XVI Economic Forum

Toruń, 20 April 2009

Szanowni Państwo,

To dla mnie wielka przyjemność uczestniczyć wraz z Państwem w XVI Forum Ekonomicznym. Forum odbywa się w doskonałym czasie. Obchodzimy przecież trzy rocznice bardzo ważnych wydarzeń naszej współczesnej historii - 20. rocznicę Obrad Okrągłego Stołu, którym zawdzięczamy wolną Polskę, 10. rocznicę przystąpienia do NATO co umocniło nasze bezpieczeństwo oraz 5. rocznicę przystąpienia do UE, które przyniosło niezliczone korzyści polityczne, społeczne i ekonomiczne. Mamy zatem wspaniałą okazję do świętowania. Nie oznacza to jednak, że w tym szczególnym okresie powinniśmy wyłącznie patrzeć wstecz, ale przede wszystkim, i tu zwracam się do mediów, rocznice te powinny posłużyć do zapoczątkowania niezwykle potrzebnej debaty na temat przyszłych wyzwań, ekonomicznych i politycznych, którym Polska będzie musiała stawić czoła.

Pozwólcie Państwo, że rozpocznę to wystąpienie dotyczące rozszerzenia Unii od paru słów o **prehistorii**. Mało kto dzisiaj chyba pamięta, że do rocznic, które wymieniałam moglibyśmy dodać jeszcze jedną. Dokładnie 15 lat temu, w kwietniu 1994 roku Polska przedstawiła swoją kandydaturę do akcesji do Unii Europejskiej. To wydarzenie zapoczątkowało długotrwały proces: najpierw cztery lata przygotowywaliśmy się do negocjacji, potem kolejne cztery poświęciliśmy na żmudne dyskusje na temat warunków naszego członkostwa, wreszcie w grudniu 2002 roku w Kopenhadze osiągnęliśmy ostateczny kompromis. Mówię o tym, żeby podkreślić, że **rozszerzenie nie odbyło się z dnia na dzień**. Ono wymagało głębokich przemian strukturalnych, tak politycznych, jak i prawnych, gospodarczych czy społecznych po obu stronach – Unii oraz krajów kandydujących. To był ogromny wysiłek, który jednak pozwolił nam skorzystać na rozszerzeniu Unii na długo zanim się ono formalnie dokonało.

Przechodząc do czasów bardziej współczesnych, czyli pięciu lat, które rozciągają się między majem 2004 i dniem dzisiejszym. Oczywiście, można by sporządzić **długą listę korzyści**, jakie przyniosło rozszerzenie: poczynając od rozszerzenia obszaru stabilności, bezpieczeństwa i demokracji, poprzez poprawę stanu środowiska, podróże wolne od kontroli paszportowej, możliwości edukacji za granicą, jakie otworzyły się przed młodzieżą, zwiększenie kulturowej różnorodności, etc (o korzyściach gospodarczych będę mówić później). Chciałabym jednak zwrócić Państwa uwagę, na jeszcze jedną szczególną korzyść, jaką odnieśliśmy z rozszerzenia UE: **urośliśmy w siłę**. Mówię tu zarówno o Polsce w Europie, ale i o Europie w skali globalnej. Czy to w podczas międzynarodowych negocjacji handlowych, czy w dyskusjach o sprawach globalnych, jak np. zmiany klimatyczne

ważymy więcej. **Polska szczególnie odczuła działanie dźwigni, jaką było przystąpienie do UE, powiedziałabym, że powiększyła się, urosła bez zmiany swoich fizycznych granic.** Przypomnę tu chociażby zakończone sukcesem zaangażowanie Unii w spór mięsny z Rosją. Albo, w drugiej połowie 2007 roku, nasze przewodnictwo w G6 – nieformalnej grupie największych państw UE współpracujących w obszarze wolności, bezpieczeństwa i spraw wewnętrznych, dzięki któremu ministrowie spraw wewnętrznych Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii i Polski rozmawiali o zwalczaniu terroryzmu w Europie. Kolejne osiągnięcie: wynegocjowanie otwarcia w Warszawie FRONTEX'u – jednej z najbardziej prestiżowych agencji zajmującej się zintegrowanym zarządzaniem bezpieczeństwem na granicach zewnętrznych UE. Wreszcie, chciałabym wspomnieć świeżą sprawę wpływu Polski na kształt unijnego porozumienia w sprawie pakietu klimatycznego.

Ale wyliczając te sukcesy powinniśmy sobie zadać pytanie **czy Polska w pełni wykorzystwała polityczne możliwości, jakie otworzyło przed nami członkostwo w Unii?** Pomyślmy na przykład o kompromisie mającym ogromną wagę dla funkcjonowania UE w kolejnych latach, a nawet dekadach – o **Traktacie Lizbońskim**. Im nas więcej w Unii, im bardziej różnorodni jesteśmy, tym większego wysiłku wymaga podejmowanie decyzji, szukanie wspólnego stanowiska. Ci, którzy mówią, że zmian nie trzeba, bo przecież jakoś sobie radzimy, nie mają racji. Znajdując się pod ciągle rosnącą globalną presją, nie możemy pozwolić sobie na myślenie w kategoriach przetrwania – musimy dążyć do ustanowienia skuteczniejszych mechanizmów zarządzania i głębszej integracji. Tylko w ten sposób możemy wykorzystać pełen potencjał europejskiego projektu. Tymczasem, wbrew nastrojom opinii publicznej, Polska jest nadal jednym z nielicznych państw, które Traktatu nie ratyfikowały. Dlaczego na własną prośbę stajemy w ogonie integracji europejskiej zamiast na jej czele? W tym kontekście pozwoliłabym sobie na refleksję, że **Polska wciąż musi się uczyć, jak zabezpieczać w unijnych negocjacjach nasze żywotne interesy, jednocześnie nie doprowadzając do tego, że będziemy publicznie postrzegani jako hamulcowy integracji.**

Przyjrzyjmy się teraz **aspektom gospodarczym naszego wejścia do Unii**. Dziś, w środku ekonomicznego kryzysu, wielu Europejczyków obawiających się o swoje miejsca pracy i dobrobyt kwestionuje tak przeszłe, jak dalsze rozszerzanie się UE. Na fali takich postaw niektórzy politycy poddają się pokusom populizmu i protekcjonizmu. Niestety, spodziewam się, że im bliżej wyborów do Parlamentu Europejskiego, tym ta debata będzie głośniejsza.

Tymczasem, trzeba to jasno powiedzieć – analizy wskazują, że **Polska, ale także wszystkie inne kraje obecnej Unii wygrały na integracji**. Wbrew obecnym zawirowaniom gospodarczym, mamy dowody, że rozszerzenie **pobudziło wzrost gospodarczy**, szczególnie wśród państw przystępujących. W ciągu ostatnich 5 lat do nadejścia kryzysu, nowe państwa członkowskie rozwijały się w średnim tempie 5,5% rocznie. Czyli o 2 punkty procentowe więcej niż w analogicznym okresie sprzed rozszerzenia. A Polska, wraz z Czechami i Słowacją najbardziej przyspieszyły swój rozwój po wejściu do UE.

Ten proces pozwolił szybko **zmniejszyć dysproporcje w poziomie życia obywateli**. Dochód na mieszkańca w nowych państwach UE wynoszący w 1999 roku 40% średniego dochodu Piętnastki wzrósł do poziomu 52% w roku ubiegłym. Na dodatek poprawa tych wskaźników nie odbyła się kosztem członków "starej UE" – ich wzrost nie zmalał. Podkreślę więc raz jeszcze – **rozszerzenie nie było grą o sumie zerowej gdzie ktoś musi przegrać, żeby ktoś inny odniósł zysk. Tu wygrała cała Unia**.

Te korzyści integracji możliwe były dzięki naszemu udziałowi w największym gospodarczym osiągnięciu Unii Europejskiej – **jednolitym rynku**. Po przystąpieniu do Unii udział w światowym handlu nowych członków wzrósł dwukrotnie od 1999 roku, zaś ich import i eksport wyraźnie nabrały wiatru w żagle. Rozszerzenie było też okazją do podboju rynków Piętnastki - w 2007 roku trafiało tam prawie 80% eksportu nowych państw. Dodatkowo, co ważne, rok po roku zmieniała się jego struktura – swój udział zwiększały produkty wysoko przetworzone.

Tu znowu możemy się Polską pochwalić. **W ciągu ostatniej dekady nasz eksport rósł szybciej niż eksport jakiegokolwiek innego państwa Unii**. Jego poziom osiągnął 22% PKB, co stawia nas w jednym szeregu z Niemcami. Jednocześnie, państwa tzw. "starej Unii" również zyskały. Ich sprzedaż na nowych rynkach członkowskich wzrosła (z poziomu poniżej 5% ogólnego eksportu dekadę temu do ok. 7,5% w roku 2007).

Dzięki temu, że inwestorzy bogatych państw Piętnastki i z całego świata szybko dostrzegli okazję, jaką otworzyła w naszym regionie perspektywa członkostwa, mieliśmy okazję zaobserwować **bezprecedensowy napływ inwestycji zagranicznych**, które wraz z handlem przyczyniły się do boomu gospodarczego nowej Dwunastki. Ten proces rozpoczął się na długo przed formalną akcesją. Polska dobrze ilustruje to zjawisko. W ciągu ostatnich 9 lat napłynęły do nas inwestycje o wartości 90 miliardów EUR, z czego 30% trafiło do nas jeszcze przed 2004 rokiem.

Inwestycje napędzały **modernizację gospodarek**. Usługi i sektory oparte na wiedzy zaczęły się rozwijać niezwykle szybko. W 2006 roku udział produktów wysokiej technologii w eksporcie nowych państw członkowskich osiągnął 14%, czyli prawie tyle samo, co w starej UE.

Wszystkie powyższe czynniki w połączeniu z rosnącym poziomem wykształcenia poprawiają konkurencyjność Dwunastki w skali nie tylko europejskiej, ale i globalnej. Europejska integracja odegrała także pierwszoplanową rolę w **redukowaniu dotkliwie wysokich poziomów bezrobocia** w nowych państwach członkowskich. Od rozszerzenia powstały tam 3 miliony nowych miejsc pracy.

Mówiąc o wpływie rozszerzenia na sytuację zatrudnienia w Polsce, nie można oczywiście pominąć kwestii **migracji**. Niezaprzeczalnie jest ona ważnym czynnikiem postrzegania UE w Polsce, choć wywołuje zmienne emocje nadzieje, ale i obawy. Generalnie, migracja ekonomiczna przyniosła wszystkim uczestnikom integracji korzyści ekonomiczne. Obywatelom państw naszego regionu otwarty, europejski rynek pracy zaoferował nowe możliwości realizacji zawodowej. Przekazy od emigrantów pozwoliły poprawić bilans płatniczy. Powracający emigranci przywożą do kraju nie tylko uzbierany kapitał, ale i nowe umiejętności, które wykorzystuje gospodarka.

Powiększony unijny rynek 500 milionów konsumentów zdynamizował europejskie przedsiębiorstwa i dał im szansę poprawienia konkurencyjności. Wymusił restrukturyzację i specjalizację oraz zachęcił do podbicia nowych rynków.

Dziś jesteśmy częścią **największego rynku świata** – stanowiącego 30% światowego PKB i ponad 17% światowego handlu (bez wymiany wewnątrzunijnej). **Z taką wagą Europa zjednoczona, mówiąca jednym głosem, może osiągać bardzo wiele, czy to w dyskusjach o przyszłym globalnym porządku gospodarczym, czy systemie finansowym.**

Ale korzyści płynące ze wspólnego rynku ujawnią się w pełni dopiero, gdy zniesiemy wszystkie bariery gospodarcze. **Tymczasem, rynek wciąż nie funkcjonuje w pełni swobodnie.** Brakuje spójnego wdrażania prawa. Na poziomie narodowym implementacja prawa wspólnotowego często napotyka liczne, uciążliwe bariery, ze szkodą dla małych i średnich przedsiębiorstw. Liberalizacja usług nie nadała za liberalizacją przepływu dóbr. Mimo, że usługi tworzą 2/3 miejsc pracy i wartości dodanej, ich wymiana to tylko 5% produktu brutto wspólnoty – w porównaniu z prawie 17% udziału dóbr. Pozostaje wiele do zrobienia, a Polska nie jest tu chlubnym wyjątkiem.

Najwięcej tracimy na tym my, konsumenci, ale także, jak wspomniałam, małe i średnie przedsiębiorstwa, dla których przeszkody związane z kosztami transakcji i różnicami w przepisach są często nie do przeskoczenia. Chcę powiedzieć z pełnym przekonaniem, że potencjał w liberalizacji sektora usług w UE jest ogromny. Szacuje się, że jej urzeczywistnienie doprowadzi do podniesienia PKB Unii prawie o 2% i stworzy 2,5 miliona nowych miejsc pracy. **Musimy wdrażać Dyrektywę Usługową, bo nie możemy pozwolić, żeby uciekały nam tak znaczące korzyści.**

Ale nawet, gdyby rynek wewnętrzny funkcjonował bez zastrzeżeń, integracja gospodarcza może prowadzić do **wzrostu nierówności pomiędzy jego różnymi obszarami**. Do przeciwdziałania nim Unia Europejska wyposażona jest w opartą na solidarności politykę spójności, za którą odpowiadam. Jej wpływ nie może zostać pominięty w żadnej debacie dotyczącej członkostwa naszego kraju w UE.

Jak zmierzyć dystans, który dzieli nas na tym polu od dnia akcesji? Przed 2004 rokiem korzystaliśmy z funduszy przedakcesyjnych. Może Państwo pamiętacie takie nazwy jak Phare, ISPA czy Sapard – instrumenty, z których wówczas korzystaliśmy. Dziś, Polska w sumie zarządza **28 programami, o łącznym wkładzie Unii rzędu 80 miliardów EUR.**

Można te 5 lat zmierzyć inaczej – ponad **94 tysiącami projektów** współfinansowanych z funduszy europejskich, dzięki czemu ponieśliśmy tylko 40% ze 110 miliardów PLN ich łącznego kosztu. Albo lepiej tu, w Toruniu, mówić o skali regionalnej, czyli o **6 tysiącach projektów realizowanych w Kujawsko-Pomorskiem?** Gdyby wreszcie przybliżyć obraz do mikro-skali można by ujrzyć pół miliarda PLN dofinansowania UE na modernizację systemu wody pitnej i kanalizacji, 151 milionów PLN na podobny projekt toruński oraz np. 46 milionów PLN na budowę sieci szerokopasmowej w województwie.

Praktycznie nie ma takiego obszaru ważnego dla rozwoju gospodarczego Polski, który zostałby pozostawiony bez wsparcia europejskiej polityki spójności. Lubimy narzekać na zły stan polskich dróg. To pewnie prawda, ale nie zapominajmy o ponad 200 km autostrad, 3700 km innych dróg i 350 km linii kolejowych zbudowanych lub zmodernizowanych w Polsce dzięki unijnemu wsparciu. Nasz system ochrony środowiska wzbogacił się o ponad 100 nowoczesnych oczyszczalni ścieków. Zrealizowaliśmy ponad 15 tysięcy projektów wspierających konkurencyjność polskiej gospodarki, przede wszystkim małych i średnich przedsiębiorstw. Dzięki 78 dofinansowanym laboratoriom poprawił się innowacyjny profil naszej gospodarki. **Unia zainwestowała również bezpośrednio**

w Polaków. Ponad 340 tysięcy młodych ludzi wzięło udział w programach związanych z zatrudnieniem. Tysiące innych skorzystało ze stażów i szkoleń. Tę listę wydłużają projekty związane z edukacją, kulturą, turystyką, ochroną zdrowia, rolnictwem, czy przemysłem rybołówczym.

Sukces nie przyszedł bezboleśnie. **Polska wiele się nauczyła, ale wciąż pozostaje wiele przeszkód spowalniających wdrażanie polityki spójności.** Musimy wzmocnić długoterminowe ramy strategiczne i planowanie, w szczególności finansowe. Ramy prawne, które wpływają na realizację projektów (np. zamówienia publiczne, prawo środowiskowe, zagospodarowanie przestrzenne) muszą być stabilne, przejrzyste i pozostawać w zgodzie z prawem UE. I wreszcie: potrzebujemy wielu dobrze przygotowanych projektów. Wciąż jesteśmy ostatni wśród 10 państw, jakie przystąpiły z nami do Unii pod względem realizacji dużych inwestycji infrastrukturalnych, które muszą się zakończyć do 2010 roku. To zły prognostyk, jeśli pomyśleć, że na najbliższe 6 lat planujemy realizację aż 240 dużych projektów.

Na zakończenie odniosę się do **dwóch kluczowych wyzwań stojących przed Polską w Unii w najbliższych latach.** Po pierwsze, **musimy mądrze wykorzystać całą pomoc na lata 2007-2013.** Poprzednia pięcioletka była tylko rozgrzewką przed tym prawdziwym wyzwaniem. 67 miliardów euro wsparcia z polityki spójności to pięć razy więcej niż poprzednia alokacja. Musimy zatem przyspieszyć projekty, które pozwolą nam zamknąć albo przynajmniej zminimalizować luki rozwojowe, podwyższą naszą konkurencyjność i pozwolą w pełni wykorzystać potencjał rozwojowy jaki drzemie w Polsce i jej regionach. Do tego celu powinniśmy wykorzystać działania anty-kryzysowe, które Unia proponuje w ramach polityki spójności: dodatkowe zaliczki, tymczasowe uproszczone ramy pomocy publicznej (w tym możliwości przyspieszonych procedur zamówień publicznych) oraz zarządzania finansowego, a także ułatwienia we wdrażaniu instrumentów inżynierii finansowej. Unia robi, co może, żeby w tych trudnych czasach dostarczyć pomoc na czas. Np. dodatkowe zaliczki popłyną do państw członkowskich w najbliższych dniach. Polska może liczyć na 861 milionów EUR, z których na Wasz program regionalny przypadnie 19 milionów EUR. Wy również musicie zrobić wszystko, żeby te pieniądze jak najszybciej zaczęły pracować, żeby popłynęły do beneficjentów.

Drugim wyzwaniem dla Polski jest **przyjęcie euro.** Jesteśmy pełną dekadę od momentu uruchomienia wspólnej waluty w styczniu 1999 roku. Dziś, już cztery nowe państwa członkowskie należą do strefy euro. Euro jest dziś pieniądzem światowym, mocnym i stabilnym. Swój sukces udowodniło szczególnie w czasach kryzysu.

Dzięki niemu państwa wspólnej waluty zawdzięczają historycznie niską inflację i stopy procentowe, wzrost inwestycji i handlu oraz 16 milionów nowych miejsc pracy. Kraje strefy euro nie przeżywają nagłych zmian kursu czy ataków spekulacyjnych, które z pewnością by nastąpiły gdyby nie wspólna waluta. Proszę pomyśleć jak wyglądałaby współpraca w dziedzinie regulacji finansowych gdyby zamiast Europejskiego Banku Centralnego działało 16 niezależnych banków krajowych.

Z tych wszystkich powodów **jestem zwolennikiem kontynuowania mądrej strategii przygotowującej nas do euro i do przyjęcia przez Polskę wspólnej waluty tak szybko jak to będzie możliwe.**

Na ostatnim rozszerzeniu wszyscy wygraliśmy, ale można i trzeba osiągnąć więcej.

Dziękuję za uwagę!